

"Nie może się nic stać"
Mówisz jakbyś mnie znał
Wymyśliłem sobie świat
Wiem jak pokonać strach
Jest szklanka, lód i ja
Widzę was przez dna butelek

Nie używałem mózgu od dawna
Klepię życie po dupsku jak Najman
Tańcz życie, w łóżku masz diabła
Tylko klaszcz dla mnie
Wszystko mi wychodzi, nie muszę się starać przy tym
To rozleniwia, świat wisi mi jak stalaktyty
Nowy parkiet, tańczę z tym jak paralityk
Wczoraj spływa zimną wódką, moja krew jak lawa przy tym
Nasze osiedla - jakby tam Midas wpadł
Jakie złoto typie, adidas, fila, nike
Jak coś źle wymawiam - chyba nie byłeś przy nas tam
W sumie jakbyś był, czemu miałbyś przy nas stać
Patrzyli krzywo jak my na tych z prywatnych szkół
Czy jak się najesz wstydu, to zaspokoisz jakiś głód?
Karmiły nas marzenia, teraz widzę jak każdy schudł
Dolewam whisky, i wymyślam jakby tu...

"Nie może się nic stać"
Mówisz jakbyś mnie znał
Wymyśliłem sobie świat
Wiem jak pokonać strach
Jest szklanka, lód i ja
Widzę was przez dna butelek

Czasem by w ogóle zasnąć, muszę poranki dzielić z kacem
Założyli, że się zmienię, więc traktują mnie inaczej
Jeśli tak, to nara, jest lód w szklance - jest przyjaciel
Zresztą... chcesz to klaszcz dla mnie pfff
Starzy fani mówią, kim nie jestem, nowi - kim powinienem być
Serce, że nie minie szczęście, mózg, że nie tak powinienem żyć
Więcej myśli i szybciej biegną i łeb mi pęka i nie wiem nic
Dzięki bogu do szklanki wjechał mój stary przyjaciel z Tennessee
I już trochę lepiej jest
Już trochę mniejsze oczy ma mój strach
Zaraz uśmiechniemy się
I wyjdę z siebie cały ja, CAŁY JA
I jestem swoim przeciwieństwem, tak pewnie patrze w oczy dżungli
Te ataki śmieszają mnie jak tulipany z plastikowych butli
Czuję się tu jak Ozzy Osbourne w Gotham city hrrr tfu
Weź mi tylko dorzuć lodu nim zabraknie mi tchu

"Nie może się nic stać"
Mówisz jakbyś mnie znał
Wymyśliłem sobie świat
Wiem jak pokonać strach
Jest szklanka, lód i ja
Widzę was przez dna butelek